

Ten Typ Mes, Idealny Raper

No, no, no
No, no, no
No, no, no, no, no
Yyy, yyy

Pamiętam bankiety, że byłem Dysonem
Pamiętam bankiety, że byłem Tysonem
I takie, że z moich jaj ktoś ubił majonez
I zostawałem na lodzie jak possypka z Lionem, o!
Scena nie jest prawdą o mnie,
Ani ja o polskim rapie
Choć miałem w szachu te dzieciaki, jak polski papież

Słabo zarządzam ludźmi, nie wiem komu ufać
Alko' też zawiodło, nie jestem z teflonu, słuchaj

(wiem) rzadziej wznosimy toasty
Nasze owoce piękne, choć zdarzały się chwasty
Ja wszedłem od podziemia - wylatuję penthousem
Może stop? Na razie wcisnę pauzę

Nie jedzą ci
Którzy słabo kłamią
Najbardziej syci ci, co honor plamią
Ja za często dla idei
Krytycy z bólem jelit
Idealny raper nie ist(nieje)
dzą ci
Którzy słabo kłamią
Najbardziej syci ci, co honor plamią
Ja za często dla idei
Krytycy z bólem jelit
Idealny raper nie ist

Mam pęk kluczy w kieszeni
Niby szkolny woźny
głó1)nie względów
dawaj na corner
chodźmy

(.....)

Nie jedzą ci
Którzy słabo kłamią
Najbardziej syci ci, co honor plamią
Ja za często dla idei
Krytycy z bólem jelit
Idealny raper nie ist(nieje)
dzą ci
Którzy słabo kłamią
Najbardziej syci ci, co honor plamią
Ja za często dla idei
Krytycy z bólem jelit
Idealny raper nie istnieje